

Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok III. **Nowemiasto, dnia 27 marca 1930.** **Nr. 12**

W sprawie kryzysu.
ODEZWA
Lubawskiego Kółka Rolniczego.

Nie wchodzimy w powody obecnego kryzysu, który powstał nietylko z kryzysu światowego, ale również z lekkomyślnego traktowania rolnictwa przez Państwo i Sejm od czasu powstania Polski. Rozumiemy i winę rolnictwa, że zaślepione partyjnictwem nie potrafiło rozumnie się zrzeszyć, by ująć w ręce swe sprawy i wskazać kierunek przy pomocy organizacji i posłów, kierunek, który byłby stworzył silne rolnictwo, a tem samem dał moc ekonomiczną, któraby zasiliła cały organizm społeczny, z którego soki żywotne mogłoby czerpać i państwo, lecz bez krzywdy jego mieszkańców.

Dziś, kiedy bieda całego społeczeństwa otworzyła oczy, tak dygnitarzom, jak kupcom, przemysłowcom, robotnikom i t. d. i t. d., że siła ekonomiczna Polski leży w zamożnem rolnictwie, że licytacje rolników pociągają krachy kupców, przemysłowców, trwożą rzesze bezrobotnych. Słysząc o naradach i obradach od dłuższego czasu stwierdzamy: że obecne ulgi podatkowe nie uratują nas od katastrofy. Nie tylko nas rolników, ale cały kraj.

Ponieważ uważamy się za wolnych obywateli Polski, którzy na własnej skórze odczuwamy błędy różnych eksperymentów i nie widzimy, by środki obecne mogły nas obronić od ruiny, czujemy się w tej sprawie zabrać swój głos. Nie mamy pretensyj, żeśmy wynaleźli cudowny środek, ale wierzymy, że nasze uwagi są możliwe do urzeczywistnienia i mogą w niejednem ulżyć naszej doli.

By ulżyć rolnictwu, ostatni czas go ratować, a środki ku temu widzimy następujące:

1. Wszelkie podatki rozłożyć. Komunalne conajmniej o 25 proc. zniżyć. Zniżyć podatek komunalny od dochodu. Nad wszelkiemi wydatkami prowadzić nadzwyczaj ścisłą kontrolę ich celowości. Nie dopuścić lekkomyślnej gospodarki groszem publicznym.

2. Zaprowadzić moratorjum do jesieni w 50 proc. należności.

3. Za nawozy sztuczne należytości odłożyć, skreślając 25 proc. wartości.

4. Za podatki przyjmować również żyto, które może służyć dla wojska, urzędników, więźniów, miast, (dla bezrobotnych).

6. Uruchomić na czas dłuższy wszelkie gorzelnie, by mogły przerobić dużo kartofli, przyczem akcyzę ograniczyć do minimum, by była opłacalność kartofli. O ile spirytus nie pójdzie za granicę, zużyć go do mieszania dla samochodów, motorów itd. Obtanić spirytus do palenia, a wsie będą go paliły jak i miasta bez elektryczności chętniej od cuchnącej nafty.

7. Cukier, który jest zbytkiem (9 funtów cukru za ctr. żyta), powinien nie kosztować więcej jak 40 groszy w detalu. Obniżona akcyza napewno by wróciła do obecnej normy przez zwiększenie obrotu. Ludność mogłaby się lepiej i taniej odżywiać. Szczególnie to ważne dla dzieci. Nadmiar cukru skazić i sprzedać bez akcyzy po cenie kosztu dla świń i koni.

8. Zamknąć granice dla ryżu, żyta, pszenicy, kasz, kukurydzy, z wyjątkiem zboża siewnego, a mniej również będzie katarów żołądka.

9. Nawozy sztuczne tak obniżyć, by cena ich w stosunku do żyta równała się cenie zeszłorocznej. Jest to ofiara, ale konieczna, by nie dewastować warsztatów pracy, bo kulturę lata tworzą, a rok wystarczy, by ją zniszczyć.

10. Świadczenia socjalne obniżyć i uprawić tak, by to były drobnostki, a nie haracz w imię szczytnych haseł, a służący więcej dokt ynie partyjnej, a mniej interesowanym. Dzisiaj płacimy sutą daninę.

11. Nie dawać zapomogi ludziom zdrowym. Jest to policzek dla ludzi uczciwych, a stałe utrzymanie dla próżniaków. Za biedna jest Polska, by dawała zapomogi darmo. Dać potrzebującym jakąkolwiek pracę, drogi, ogrody, śniegi, zamiatać ulice itd. Napewno ilość bezrobotnych się zmniejszy. Dawać głównie, o ile zajdzie konieczność w naturze. (Nie będą pili bezrobotni).

12. O ile się ceny zboża nie dadzą powiększyć, obniżyć wszelkie płace rządowe, prywatne, kolei, podatki itd. do ceny zboża. Całe życie mimowoli zmuszone będzie zastosować się do tych zmian.

13. Nałożyć cła na jedwabie, płótna, sukna itd. konserwy, tłuszcze, ryby, owoce, i również kosmetyki. Rozwinie to pszczelnictwo, owczarstwo, sadownictwo itd. Nasze kobiety bez nawoływań p. Deweya powinny rozsądniej się ubierać i popierać własne wyroby.

15. Obniżyć taryfy na maszyny rolnicze, bo nasz przemysł rolniczy dlatego nie może konkurować w Małopolsce z przemysłem czeskim. Taniej to wyniesie, jak utrzymanie bezrobotnych.

16. Obniżyć ceny drzewa w lasach państwowych do ceny żyta.

17. Nie protegować lekkomyślnie takich haseł, jak 1 funt żyta więcej z morgi, a zaproponować, by wszyscy rolnicy, którzy sieją żyta więcej, jak dla siebie, ograniczyli obszar conajmniej o 20 proc. Pomyśleć o rezerwach w razie nieurodzaju, by żyto niemieckie i bolszewickie nie szło do nas, a my ze swojem nie kłaniali się Niemcom.

18. Propagować, gdzie to możliwe, zwiększenie obszaru pszenicy na sprzedaż, a bobiku, łubinu, seradeli na swoją potrzebę. Nie propagować narazie zwiększenia ilości inwentarza dochodowego, dopóki nie będzie rynków zbytu, a jedynie polepszenie jego wartości i od niego produkcji.

19. Zwrócenie się do Rządu, by bez strat politycznych zerwał traktaty handlowe z pewnemi państwami i to na czas dłuższy, by rolnicy mogli swoje gospodarstwa do tego przystosować, co dane kraje mogą od nas potrzebować i to w odpowiednim gatunku.

20. Rozbić całą Polskę na tereny i w każdej okolicy odpowiednio do warunków propagować pewne rośliny i inwentarze, któreby miały pewien zbyt w pewnych krajach lub ich przetwory. Stworzyć coś w rodzaju standaryzacji. Np. Wileńszczyźnie dać pierwszeństwo w lnie, tatarce. Dla Pomorza zarezerwować kartofle jadalne, owies, masło, bydło i świnie. Kujawom jęczmień, pszenicę itd. Niech nastąpi pewna różnorodność co do terenów, a jednolitość i doskonałość w terenie. Z tych wybranych okolic mógłby towar jako wyborowy iść zagranicę, a reszta mniej dobra do innych okolic kraju. Jest to sprawa tak ważna, jak mało która, wymagająca studjów i właściwego opracowania.

21. Obniżenie taryf kolejowych i pocztowych do pierwotnych stawek. Niech samo Państwo nie robi drożyzny!

22. Stosować pewne ulgi dla tych kupców, którzy w zasadzie nie dla oka naprawdę popierają przemysł krajowy. Tworzyć propagandę uczciwych wyrobów krajowych przez wszystkich ludzi, dobrych obywateli kraju. Czem kto ma naprawdę wyższą kulturę, ten tembardziej będzie popierał swoją rodzimą wytwórczość.

Dziś, kiedy nad nami wisi katastrofa i ciemne żywioły starają się ją wyzyskać, cały Naród, całe Społeczeństwo musi ograniczyć swoje potrzeby i wymagania. Lepiej cierpieć chwilowo, jak bywa podczas wojny, (bo wojnę mamy również, tylko ekonomiczną), jak popuszczając, stoczyć się nisko w niewolę finansową. My możemy i musimy zwyciężyć, tylko musimy chcieć.

Rząd powinien dopomòc i świecić przykładem, a reszta w miarę sił go poprzeć. Rzucamy się odezwą z całą świadomością do całego społeczeństwa, do wszystkich ludzi wszelkich zapatrywań, którym dobro Ojczyzny leży na sercu, a przedewszystkiem do dostojników państwowych, posłów organizacyj rolniczych i społecznych, by razem, zgodnie postarały się do wyciągnięcia rolnictwa z upadku, a temsamem dźwignęły wszystkie warstwy społeczne, bo zamożny rolnik to siła Skarbu Państwa, dobry żołnierz, dający moc dla rozwoju przemysłu, handlu i całej kultury.

Zamożny rolnik, to najlepsza walka z bezrobociem, bo pośrednio czy bezpośrednio daje prac szerokim masom.

Jesteśmy silni w kłótni, pokażemy choć raz, że silni jesteśmy w zgodzie, we wspólnym wysiłku do budowy mocarnej Polski.

Droga ta, to każdy swój, czy obcy przyzna — wiedzie przez dźwignięcie rolnictwa.

Kto ponosi winę za popełnione błędy w ogrodach owocowych?

(Dokończenie).

Boże najdroższy! Dlaczego tu w naszej Ojczyźnie niema takich cudnych ogrodów? Słyszałem od wojaków, którzy w czasie wojny byli w Belgji, że tylko tam chcieliby zostać na zawsze.

Dlaczego? Czy tam domy ze złota, a bruk ze srebra? Nie. Takie są tam domy, jak wszędzie, lecz co za piękne ogrody! W Niemczech pozostałem czynnym przez 22 lata. Z wielkiem zamiłowaniem pracowałem w moim zawodzie, szczególnie w owocarstwie i dlatego osiągnąłem posadę jako nadogrodnik (Obergärtner) i zarazem udzielałem lekcyj absolwentom w król. szkole ogrodniczej w Berlinie, szczególnie o formowaniu i cięciu drzew szpalerowych w ogrodzie, o pędzeniu szlachetnych owoców zimą pod szkłem, jak: winogrona, brzoskwinie, truskawki, morele, figi, ananasy; a specjalne: Pieczarki Championy. Szan. Panie Koresp., na co mi się przydadzą te podróże, na co starałem się o wiedzę, gdy teraz siedzę za piecem i patrzę, jak z nieba lecą białe płatki śniegu. Dlaczego rząd niemiecki nie starał się podnieść ogrodnictwa na Pomorzu już dawniej? Otóż dlatego, że czekał na Reichstag, dopóki nie uradzi 300 miljonów na parcelowanie i kolonizację posiadłości polskich. Dopiero w 1896 roku Reichstag uchwalił powyższą kwotę. W tym czasie przybyłem na Pomorze, kiedy kolonizacja okrążała ciasnem pierścieniem Lubawę. Wtedy Izba osadnicza potrzebowała ogrodnika, który byłby zdolny do zakładania ogrodów przy osadach, pomimo, że dyrektor miał już dwóch ogrodników Niemców, lecz nieodpowiednich do tej pracy. Gdy zostałem wyegzaminowany, przyjęto mnie do zakładania ogrodów. W tej gałęzi pracowałem do 1915 roku. Dwie drogi, prowadzące do Targowiska, obsadziłem jabłonkami. Tak samo drogę na Wólkę. W jakim stanie i jak

są teraz pielęgnowane? Czy jeszcze kilka z nich pozostało, nie jest mi wiadomem. Na rozkaz Komisji kolonizacyjnej założyłem dwa wzorowe ogrody (Obstmustengarten) w Targowisku i Tynwałdzie i także nie wiem, w jakim stanie się znajdują. Ogrody owocowe po kolonistach pozostały 10 razy gorsze i 10 razy mniej w nich drzewek. W roku 1911 założyłem ogród w Lubawie, który, założywszy, pielęgnowałem na własny koszt, by pokazać właścicielom ogrodów, jak wygląda ogród i jakie są w nim owoce. Jednakowoż w 1918 r. właściciel jako urzędnik wyprowadził się do Niemiec, a ogród przechodził z rąk do rąk i choć teraz czwarty właściciel ma ogród w ręku, to jednak sprzedawał owoce po 75 gr. i 1 zł za sztukę. Lecz teraz, pożal się, Boże, w jakim stanie znajduje się ogród, pozostawiam do ocenienia innym znawcom. Radził Szan. Pan Koresp. kupować gospodarzom drzewka tylko u fachowców. Jest to pochwały godna rada, ale czy poskutkuje? Nie! Teraz nadchodzi wiosna i skoro zaczną się targi, to niech Szan. Pan Koresp. przejdzie się po rynku, a dostanie obraz i pojęcie o sprzedaży drzew owocowych. Na rynku nie stoją sami fachowcy, lecz i tacy, którzy mają tylko patent. Przywożą z dalekich stron drzewka, które wędrują z Działdowa do Lidzbarka, z Lidzbarka do Nowegomiasta, z Nowegomiasta do Lubawy i odwrotnie, a Bóg wie, skąd i jaką drogę drzewka przedtem zrobiły, sprowadzone z dalekich stron i ile biedaki zrobiły podróży na kolejach, dworcach, miastach i rynkach na wozie, przy wozie, słońcu i suchym wietrze. Ludzie kupujący ciągną jeden w jedną, drugi w drugą stronę. Korzeń będzie deptany, kaleczony obuwiem, nareszcie interes załatwiony. Handlarz chwyta za jakieś tępe narzędzie, podobne do obcęgów, odszczypuje przy koronie gałązki i korzenie i wręcza gospodarzowi drzewo, podobne do trzonka od miotły. Gospodarz układa drzewo na wozie, na korzenie wrzuca grudkę próchna i już w porządku. Teraz trzeba zrobić zakupy itd. Takie drzewo leży przez parę godzin na wozie w słońcu, a wsadzone zostanie dopiero jutro, a jeśli się nie przyjmie, to na drugi rok będzie nowe. Nietylko w ten sposób będą drzewka kupowane i sadzone, lecz zdarza się prawie co rok, że jakiś sprytny dowcipniś wykopie drzew dzikich w lesie lub w inny sposób takowe osiągnie, przywiezie na rynek i sprzedaje jako szlachetne po 3,50. Tak sadzili pradziadek, dziadek, ojciec i syn, a przecież nie widać żadnych ogrodów. Przypatrzmy się Panie Koresp. na handel nasion na rynku. Tu na każdym stole można dostać wszystko. Cokolwiek z nasion, zbieraniny karmelków, sera, cebuli, śledzi itd. Tego nie powinien ścierpić nasz Rząd. Precz z drzewkami i nasionami z rynku, precz z laikami. Chcesz, Panie gospodarzu, kupić drzewko, idź do rzetelnego ogrodnika dobrych nasion. Tak samo, gdzie ma pan gospodarz szukać tego handlarza, jeśli jemu 3-4 morgi buraków pastewnych nie wzejdzie albo zasadzi kilka mórg brukwi, która wyrośnie albo zamiast niej wzejdzie rzepa lub ognicha. Pole leży ugorem, a na jesień niema paszy. Gdzie szukać tego handlarza z rynku albo domokrążnika, który włóczy się po wsiach bez patentu i podatku nie płaci. W Polsce żyjemy przeważnie z rolnictwa, jeśli niema pieniędzy rolnik, to cierpi na tem cały ogół. Na końcu przepraszam, o ile komuś zdaje się, że posunąłem się cośkolwiek z krytyką zadaleko. Lecz krytyka musi być prawdziwa i uzasadniona, gdyż bez krytyki niema poprawy. Wprawdzie Rząd polski w tych dziesięciu latach miał ważniejsze sprawy do załatwienia niż ogrodnictwo i dlatego to wydaje jeszcze 46 miljonów złotych za owoc zagraniczny. Dziwię się też, że właściciele większych terenów ziemi, którzy mają sto i tysiące morgów ziemi, w tem różne pokłady, których nie można wyzyskać należycie na produkta rolne, nie urządzają ogrodów. Są tam doliny, góry i pagórki, nadające się do hodowli owoców, przeto uratowaliby te miljony, które pójdą zagranicę. Niezawodnie opłacałoby się lepiej niż warzywka i kwiatki lub wieńce dla umarłych na rynek wywozić. Pozostańmy w tej nadziei, że raz przyjdzie lepszy czas i chociaż my nie doczekamy się lepszych ogrodów, to starajmy się oto, żeby nasze dzieci albo wnuki lub późniejsze pokolenia powiedzieć mogły: „ten piękny ogród, z którego zbieramy smaczne owoce, założył ś. p. nasz kochany ojciec“.

Fr. Chraplak.

Rolniku, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstąp do Kółka Rolniczego i uczęszczaj na zebrania!

Wiadomości gospodarcze.

Stan obsiewu w Polsce.

Według zestawień głównego Urzędu Statystycznego, ogółem obsiano 88,762,000 ha w Polsce zbożami ozimemi, w tem pszenicą: — 1,510,000 ha, żytem 5,982,500 ha i jęczmieniem 1,299,500 ha. W porównaniu do powierzchni zasianej oziminami w r. 1923, jeżeli powierzchnie te przyjąć za 100, ogólna powierzchnia zasiana w roku bież. oziminami wynosi 100,8, a więc nieco wzrosła: powierzchnia zasiana pszenicą ozimą w tym roku wynosi 102,6, żytem — 100,6, natomiast jęczmieniem — 99,7, a więc zmniejszyła się. Stan zasiewów ozimych w stopniach w tym roku jest lepszy, niż w roku ub., gdyż stan pszenicy oznaczono na 3,8, podczas gdy w roku ub. na 3,7, stan zaś żyta oszacowano na 4,0, podczas gdy w r. ub. na 3,8. Jak wiadomo stopień 3 oznacza stan średni przeciętny, 4 zaś stan dobry.

Sprawozdanie z zebrania Tow. Pszczelarzy na pow. lubawski.

Lubawa. Dnia 9 bm. odbyło się w Lubawie na sali p. Piotrowicza Walne Zebranie Tow. Pszczelarzy na pow. lubawski, przy obecności 65 proc. uprawnionych i 11 gości. Zebranie zagaił staropolskiem pozdrowieniem prezes, p. Stala, podając porządek obrad do wiadomości.

Następnie sprawozdanie z działalności Tow. za rok ub. zdał sekretarz. (Sprawozdanie to zamieści się oddzielnie). Po ustąpieniu starego zarządu wybrano nowy, który ukonstytuował się następująco: pp. Roszczak St. Lubawa prezesem, Grabowski J., Lubawa, w-prezesem, Kołodziejski Jan, Lubawa, sekretarzem, Krauzewicz Józef skarbnikiem.

Dalej przystąpiono do zapisywania członków na następny rok. Starych członków pozostało 16, nowych zapisało się 9. Przystąpiono do ściągania składek członkowskich za I półrocze rb. we wysokości 2,50 zł od członka. Większość członków składkę zaraz uregulowała, reszta przyobiecała zapłacić na następnem zebraniu.

Teraz przystąpiono do spisywania pni u pszczelarzy, należących do Tow. Razem pasieki naszych członków składają się z 123 pni, w tem 9 uli ramowych różnych systemów, jak Lewickiego, Giersfunga, Dadana-Blatta, reszta koszki Kanitza i czubatki. Pasieki składają się, począwszy od 2 do 30 pni. Stwierdzono, że gospodarka pasieczna jest u nas na bardzo jeszcze niskim poziomie.

Termin zebrań uchwalono ogłaszać w „Drwęcy“ w miarę potrzeby. Członkowie oświadczyli, aby zebrania zwoływać

tylko w odpowiednim czasie, t. zn. wtenczas, gdy się ma z pszczołami więcej do czynienia, np. teraz na wiosnę, podczas pożytku, gdy chodzi o zamawianie węzy, cukru, uli etc. Zbyt wiele zebrań zniechęca członków do gremjalnego przybycia na nie.

Odczyt na temat: „Praca pszczelarza w marcu" wygłosił sekr., p. Kołodziejski, poruszając różne aktualne zagadnienia, jak podkarmianie zbyt słabych pni, wygarnięcie śmieci z uli, dostarczanie pszczołom perchy i wody. Nad referatem żywo dyskutowano. Członek Truszczyński z Pomierek poruszył kwestję odpowiednich uli. Postanowiono jednogłośnie złożyć po 3 zł i sprowadzić najnowszy typ ula warszawskiego, uznanego przez pszczelarzy-praktyków za najodpowiedniejszy z Warszawy, a następnie dopiero według tego wzoru dać je u siebie robić, by przez to obniżyć koszta budowy ula do minimum.

Prezes, p. Roszczak, podał bardzo ciekawe szczegóły z gospodarki pasiecznej, proponował produkować miód deserowy oryginalny, za który uzyskuje się na rynkach wielkomiejskich wysokie ceny, w specjalnie do tego skonstruowanych nadstawkach.

Na wniosek sekretarza postanowiono założyć doświadczalnię pszczelarską u w-prezesa p. Grabowskiego w Lubawie, który na to się zgodził. Na ten cel, jak też na rozszerzenie i na podniesienie pszczelarstwa w naszym powiecie, uchwalono zwrócić się do Wydziału Pow. o wyznaczenie odpowiedniej sumy w budżecie powiatowym z funduszu na popieranie rolnictwa. Odpowiednie wnioski będą przez Zarząd przesłane do Wydziału Pow.

Dalej zainicjował jeden z członków, ażeby się zwrócić do Wydziału Pow., by tenże zapomocą organów administracji gminnej przeprowadził spis osób, trudniących się pszczelarstwem, ilość pasiek, ilość pni i ilość osiągniętego miodu ewtl. rodzaj uli i koszek. Wniosek przyjęto i poruczono Zarządowi do wykonania.

W końcu omawiano jeszcze sprawę sprowadzenia sztucznej węzy, na które jest dużo reflektantów. Bowiem wiedzieć trzeba, że pszczoły spotrzebują na wybudowanie 1 kg. węzy tyle czasu, że mogłyby przezszło 10 kg. miodu naznosić. A dalej zachęcano do prowadzenia choćby najniezbędniejszych zapisków w pasiece.

Na zebraniu z powodu tak obfitego materjału nie zdołano wyczerpać zupełnie porządku obrad, dlatego niektóre sprawy będą omawiane jeszcze na następnem zebraniu, które ma się odbyć 13. IV. rb. Na zebranie zaprosić ma Zarząd prelegenta z referatem aktualnym. Na tem zebranie zakończono.

Sekr.

ZE ZEBRAŃ KÓŁEK ROLNICZYCH.

Grodziczno. Walne zebranie Kółka Roln. odbyło się 6. 2. rb. przy udziale 48 członków, kilku pań i kilku z młodzieży, po odprawionej na intencję Kółka Roln. Mszy św. Prezes, p. Karpiński, zagaił zebranie, podając porządek obrad. Protokół z poprzedniego walnego zebrania oraz komunikaty odczytał Sekretarz. Nad komunikatami, zwłaszcza co do składek członk. wyłoniła się ożywiona dyskusja. Prezes przemawiał dosyć obszernie o składkach członk. oraz o obecnym kryzysie w rolnictwie. W tej samej sprawie przemawiał p. Ossowski. Dalej o sztucznych nawozach mówił Prezes, również w sprawie sztuczn. nawozów zabrali głos pp. Ossowski i Jaroszewski. Następnie sprawozdanie zarządu z działalności Kółka za r. 1929 zdał sekr., p. Kuca. I tak Kółko liczyło w r. ub, 94 członków, z tych wyprowadziło się 3 członków, wykreślono z powodu niezapłacenia składek członk. 17 człon., na r. 1930 przeszło 74 członków. Zebrań odbyło się 15, w tem 12 miesięcznych, 2 nadzwyczajne i 1 organizacyjne Koła Gospodyń. Kółko sprowadziło 300 ctr. soli bydlęcej, sztuczne nawozy oraz węgiel dostarczył Kółku p. Bielicki z Lubawy. W ub. roku odbył się kurs szycia i kroju. Udział brało 20 panienek. Również założono Koło hodowlane, zaś 1. 12. ub. r. Koło Gospodyń, do którego przystąpiło 22 pań. W skład zarządu wybrano prezeską p. Ossowską, sekretarką p. Speichertównę z Białobłot, skarbniczką p. Grzonkowską z N. Grodziczna. PWK. zwiedziło 13 osób. Kursy jesienne odbyły się przy naszem Kółku o rolnictwie, hodowli, warzywnictwie, sadownictwie i pracy kobiecej. Referatów oraz odczytów wygłoszono: Prezes 4 referaty, Sekretarz 9 odczytów. Prezes pow., p. Ossowski 1 referat, p. Lambert z Jakóbkowa 1 referat, asystent Kontr. Obór odwiedził Kółko 4 razy, Pow. Instr. Rolny wygłosił 2 referaty, prócz referatów na kursach, Sekr. Pow. odwiedził Kółko 1 raz, 2 prelegenci PTR. wygłosili 2 referaty. Stan Kasy na bież. rok wynosi 82 zł. Kółko zwiedziło wspólnie próbną doświadczalnię jedwabnictwa u p. Domachowskiego. Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum. Na przewodniczącego celem wyboru nowego zarządu, wybrano jednogłośnie p. Ossowskiego z Montowa, zaś p. Stienssa, jako sekretarza. Teraz p. Prezes, podziękowawszy w imieniu całego zarządu wszystkim członkom Kółka za współpracę z zarządem, ustąpił. Przewodn. zaproponował wybrać ponownie stary zarząd, co jednogłośnie poparli członkowie. Ostatecznie stary zarząd zgodził się przyjąć nadal dotychczasowe funkcje z wyjątkiem w-prezesa p. Stienssa, który stanowczo odmówił. W miejsce tegoż wybrano, p Straszewskiego. Skład zarządu na rb. jest następujący: Prezes p. Karpiński z Wolki, w-prezes p. Straszewski, sekretarz p. J. Kuca, skarbnik p. J. Krezymon, bibljotekarz p. Dąbrowski B., zastępca Goniszewski.

W wolnych głosach p. Goniszewski stawił wniosek do zarządu, by poczynił starania, aby wszelkie podatki nie były ściągane jednorazowo, lecz kwartalnie. Po omówieniu jeszcze kilku in. spraw p. Prezes solwował zebranie.

Sekr.

Ostaszewo. Zebranie Kółka Roln. odbyło się 29. 12. ub. r. przy udziale 19 członków. Zebranie zagaił p. Prezes. Po odczytaniu ostatniego protokołu przez sekr. wygłosił referat p. Obarek na temat: Organizacja Kółka. Na tem zebranie zamknięto.

Sekr.

Zielkowo. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się 23. II. rb. członków stawiło się 16 i 2 gości. Zebranie zagaił p. Prezes, poczem sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania oraz stwierdził liczbę członków. Następnie odczytał p. Prezes komunikat w sprawie rozłożenie na raty spłaty podatków i udzielił głosu przybyłemu referentowi p. inż. Wyszatyckiemu, który wygłosił bardzo pouczający referat o hodowli świń i gorąco polecał zakładać koła hodowlane trzody chlewnej. Zdał również w krótkości sprawozdanie p. Karczewskiej ze zjazdu kół hodowców świń z zagranicy. P. Prezes dziękował w imieniu Kółka Szan. Referentowi za tak cenne wskazówki na czasie. Nowo wstępujący członek p. Bernard Czapliński, podał projekt założenia mleczarni w Zielkowie. Nie powzięto jednak żadnej decydującej uchwały. Dla braku czasu odroczono ją na przyszłe zebranie, które się odbędzie 23. III.

Sekretarz.

Ostaszewo. Dn. 26 I. rb. odbyło się walne zebranie Kółka Roln. przy udziale 29 członków. Zebranie zagaił prezes p. Obarek. Nastąpiło odczytanie protokołów z ostatniego walnego i miesięcznego zebrania, które jednogłośnie przyjęto. Teraz zabrał głos p. Serożyński wygłaszając referat okolicznościowy, po którym wyłoniła się dyskusja. Potem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przewodniczący p. Zakrzewski wygłosił krótkie przemówienie o działalności starego zarządu i prosił o ponowny wybór starego zarządu — na co jednogłośnie się zgodzono. I tak w skład zarządu wchodzą: jako prezes p. Obarek, zastępca p. Fafiński, sekretarz p. Szczygłowski, zastępca p. Kubicki, skarbnik p. Filckowski, bibl. p. Kozicki, delegat p. Zakrzewski. Po wyborze zarządu odczytał p. Prezes komunikat w sprawie składek członkowskich i na tem zebranie zamknięto.

Sekr.

KOMUNIKAT.

Nowemiasto. PP. rolników zwraca się uwagę, że z dniem 31 marca rb. upływa termin płatności pierwszej raty ulgowego podatku dochodowego, gruntowego i majątkowego na rok 1929 i lata poprzednie.

Indywidualnych zawezwań władze skarbowe nie wysyłają, a kwoty niewpłacone w terminie wyżej podanym, natychmiast ściągnięte zostaną w drodze przymusowej.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

odbędą się w dniu 30 marca 1930 r.

Grodziczno	o godzinie	11,30.
Ostaszewo	„ „	14-tej.
Radomno	„ „	16 tej.
Ciche	„ „	17 tej.